

dr hab. Agnieszka Kuniczuk
Wydział „Artes Liberales”
Uniwersytet Warszawski

Recenzja pracy doktorskiej pani magister Ilony Chylińskiej
pt.: *Edycja krytyczna dzienników i listów Jerzego Kukuczki*

Rozprawa podejmuje zarówno interesujący, jak i ważny temat dla kultury – przybliża postać Jerzego Kukuczki, którego nazwisko można uznać za łatwo rozpoznawalne, a więc posiadające własną historię obecną w przestrzeni społecznej. Co najważniejsze, dzieje się to nie za pośrednictwem osób trzecich (wspomnienia czy interpretacja dokonań), ale bezpośrednio poprzez pozostawione listy i zapiski. Doktorantka podjęła się zatem zadania trudnego: odważyła się (zresztą nie po raz pierwszy) opracować zbiór dzienników i korespondencji prywatnej Kukuczki, co bez wątplenia niesie za sobą otwarcie przestrzeni do komentarzy, interpretacji i ocen znanego himalaisty. Zatem na osobie opracowującej te prywatne zapiski ciąży odpowiedzialność nie tylko za prawidłowe rozczytanie meandrycznego pisma Kukuczki, ale także wyboru materiału w dłuższej perspektywie przewidzianego prawdopodobnie do publikacji. Jednak nie tylko w tym upatruję trudność. W polskiej historii krytycznej edycji tekstu mamy ogromne doświadczenie w wydawaniu utworów literackich i korespondencji, a z dziennikami wciąż się borykamy. Nie mamy ustalonych jednorodnych narzędzi, a patrząc na opracowany przez magister Chylińską materiał należy dodać, że dzienniki Jerzego Kukuczki nie są przykładem dzienników w ujęciu klasycznym. To nie prywatne wynurzenia, powierzenie tajemnic i przemyśleń kartom brulionu. Prezentowany przez doktorantkę zbiór dzienników to w większości raczej luźne zapiski, notatki, plany uszeregowane co prawda chronologicznie, jednak tematycznie podporządkowane jednemu zagadnieniu – planowaniu bądź uczestnictwu w wyprawach. Styl zapisu dziennika wymuszany jest przede wszystkim przez dwa czynniki: objętość zeszytu w jakim notatka powstaje (w kalendarzu jest mniej miejsca niż w klasycznym zeszycie) oraz czas (Kukuczka wciąż się spieszy, dokądś jedzie, ta gonitwa i bitwa z czasem jest wręcz narzucająca się czytelnikowi). Samo podjęcie się przygotowania tak niejednorodnego materiału zasługuje na docenienie. Słusznie zatem wspomina doktorantka o swoim pierwotnym zamiśle, by badany materiał opublikować wyłącznie w formie cyfrowej,

połączyć go z innymi, uzupełniającymi treść mediami i materiałami znajdującymi się w Archiwum Jerzego Kukuczki. Z całą pewnością rozprawa w tak nowoczesnej formie miałaby więcej walorów, stałaby się bardziej czytelna i ciekawa także pod względem graficznym. Prawdą jest także – co zostało wyartykułowane na stronie 12 dysertacji, że nikt w Polsce takiego trudu (i ryzyka) nie podjął w pracy doktorskiej. Rozumiem zatem decyzję o zmianie koncepcji w prezentowaniu materiału, zastanawia mnie tylko, dlaczego wraz z odejściem od pierwotnego zamysłu pani Ilona Chylińska nie przemyślała kwestii związanej z doбором tekstów i nie zdecydowała się na opracowanie krytyczne wyłącznie dzienników bądź listów do żony? Oczywiście nie neguję, że każdy z zespołów jest wart opracowania i zaprezentowania, jednak nie znajduję uzasadnienia, że oba te zbiory wymagały wspólnego opracowania krytycznego. Bruliony listów wymagają nieco innej metodologii niż bruliony dzienników, czego doktorantka chwilami niestety nie dostrzega, traktując oba rodzaje tekstów w identyczny sposób, o czym w dalszej części recenzji pozwalam sobie napisać więcej.

Praca liczy ponad 800 stron, składa się z 5 głównych części (ten podział jest mój, autorka dzieli pracę na 2 części):

1. wstępu,
2. części teoretycznej („Metodologiczny trawers”),
3. wprowadzającej w historię wspomnianych w dziennikach Kukuczki szczytów górskich, zatytułowanej „Zarys historii zdobywania górskich szczytów (wybrane przykłady), w którym poznajemy historię 16 miejsc.
4. edycji dzienników Kukuczki
5. edycji listów Jerzego Kukuczki do żony.

Oczywiście pojawiają się też części mniejsze, niezbędne w tego typu pracach: wykaz archiwaliów, bibliografia, indeks geograficzny, indeks osobowy oraz słownik terminologii górskiej niewątpliwie ułatwiający zrozumienie niektórych fragmentów prezentowanego materiału.

Obszerny wstęp wprowadza w meandry życia alpinistycznego. Kompozycja pracy została tak pomyślana, by wstęp, razem z rozdziałem metodologicznym i historią zdobywania szczytów górskich stanowiły całość. I ten pomysł należy niestety uznać za chybiony, ponieważ zmusza czytelnika do poszukiwania, na 70 stronach, informacji o tym, jaką metodologią posługuje się Autorka pracy. Dużo dowiadujemy się o tym, jak bada się literaturę górską, o wiele mniej o użytej przez Ilonę Chylińską metodologii. Wiemy, że poszukiwała najlepszej, sprawdzającej się w tak trudnym materiale. Sporo wyjaśniają fragmenty tłumaczące, dlaczego odeszła od metodologii proponowanej przez krytykę genetyczną, fragment ze stron 16-17

wytacza cel, jaki postawiła sobie Doktorantka: „podstawowym założeniem tejże pracy jest chęć uporządkowania zbioru”, czym w domyśle jest także prawidłowe sczytanie tekstów z rękopisów. Ostatecznie dowiadujemy się zatem jaką metodą pracowała Doktorantka, dlaczego wybrała konkretną metodę spośród innych, skąd wybory czasem sprzeczne z przekonaniem. Szkoda, że nie przybrało to formy bardziej spójnej, szczególnie w rozdziale mającym w tytule rzeczownik ‘metodologia’.

Również zaprezentowane w pracy zasady modernizacji tekstu przynoszą pewne rozczarowanie, czy – mówiąc mniej pesymistycznym językiem – niedosyt. Doktorantka omówiła co prawda zmiany w zakresie ortografii, interpunkcji, fleksji, składni i leksyki, ale uczyniła to w sposób bardzo ogólny, niejednokrotnie nie wyjaśniając, skąd jej wybór, a (jak w przypadku skrótów na jednostki monetarne) posługując się kryterium nieprzystającym do edycji krytycznej. Warto jeszcze raz dokładnie przemyśleć zarówno rozdział o metodologii, jak i notę edytorską, by były bardziej spójne i czytelne – przywoływana bowiem w pracy myśl Romana Lotha nie wskazuje, że dowolna metodologia jest... brakiem jej opisanie. Notę warto rozszerzyć oraz uporządkować, dla każdego ze zjawisk językowych przeznaczając osobne podrozdziały wraz z przykładami. Nota edytorska to jedna z najważniejszych części edycji krytycznej. Czytelnik musi dostać jasną i spójną informację o ingerencji w tekst a także sposobie jego prezentowania.

Rozdziały poświęcone tematyce górskiej, tworzące w pewien sposób tło dla historii opisywanej przez Kukuczkę w dziennikach i listach, doktorantka przygotowała merytorycznie, widoczna jest wiedza Ilony Chylińskiej, a także zaangażowanie w prezentowaną problematykę. Patrząc na proporcje pracy ewidentnie dostrzega się, że Doktorantka koncentruje się na opracowywanych tekstach, im poświęca największą uwagę, co jest bardzo ważne w tego typu pracy. Jak sama zaznacza we wstępie, szanuje intencje autora, zatem stara się nie interpretować, przeinaczać zawartych w dziennikach czy listach słów czy zdarzeń. Edycja przygotowana przez Ilonę Chylińską ma na celu pokazanie Kukuczki takiego, jakim był, bez upiększeń i niepotrzebnych komentarzy. Szczególnie widoczne jest to przy poprawianiu lapsusów językowych polskiego himalaisty. Doktorantka, jak wytrwany edytor, nie komentuje tego, tylko cierpliwie poprawia wszystkie błędy, informując jednocześnie czytelnika o tym, jak to wyglądało w oryginale.

Za autorką doktoratu skontrolowałam prezentowaną edycję z brulionami Kukuczki. Doceniam wykonaną pracę. Jak na tak obszerny materiał błędy w sczytywaniu można uznać za marginalne, najczęściej powiązane są one prawdopodobnie z nieznajomością realiów epoki, w jakiej dzienniki i listy były pisane. Jako przykład niech posłuży strona 375 doktoratu:

Wacława Sieroszewskiego, „Sztuka Edycji”2/2019), widoczne jest niestety, że błąd ten wciąż jest powielany.

Wiele z powyższych uwag dotyczy zarówno przygotowania dzienników jak i listów. Muszę się jednak upomnieć o korespondencję, której przygotowanie ma więcej mankamentów. Oczekiwałabym obszerniejszej informacji na temat tego, jaki jest stan prezentowanych listów, czy zachowały się koperty, a jeśli tak, to jakie są daty stempli pocztowych i czy został zachowany sposób zapisywania kartki? Dlaczego zrezygnowano z podawania rozmiarów kartek i informacji, na jakim papierze pisał Kukuczka? Te wszystkie dane standardowo dopełniają wszystkie edycje krytyczne korespondencji. Brakuje mi także bardziej szczegółowych informacji na temat sposobu ustalania wątpliwych dat (jak np. w liście 25). Warte przemyślenia są także dopiski podawane w nawiasach kwadratowych. Przeważnie są to nazwiska wspominanych w liście osób. Nadmiarowy wydaje się zapis ‘Celinko [Kukuczko]!’, nuży także wciąż dopisywane nazwisko do imion synów himalaisty. Jeśli uznamy, że standardem jest zachowanie oryginalnego układu listu, to wszystkie informacje wzbogacające tekst, pochodzące od edytora, powinny się znaleźć w przypisach.

Ciekawym zabiegiem zastosowanym przez Doktorantkę jest nawiązywanie do leksyki górskiej tytułami pochodzącymi od edytorki: metodologiczny trawers, poręczowanie lektury. Ten ostatni służy wprowadzaniu kolejnych brulionów i w istotny sposób porządkuje zarówno cały zapis doktoratu, jak i poszczególne jego części. To chyba najbardziej przemyślana część prezentowanego doktoratu, wprowadzająca czytelnika w zagadnienia opisywane przez Kukuczkę.

Na szczególną uwagę zasługuje także fakt, że Doktorantka nie miała gotowej instrukcji określającej zasady opracowywania tekstu głównego oraz aparatu krytycznego dotyczącego dzienników. Nie mając w tym zakresie wybranego wzorca (bo w zasadzie wzorca adekwatnego nie ma), sama od początku kreowała zarówno etapy pracy, jak i ostateczny efekt. Mając przed sobą materiał niejednorodny, niezwykle obszerny i chwilami trudny do odczytania poświęciła wiele godzin uważnej pracy. Tym bardziej jest to godne podkreślenia, że pierwotny zamysł doktoratu był zupełnie inny i w trakcie trzeba było zmieniać całą koncepcję.

Można się nie zgadzać z pomysłem Doktorantki, ale nie można zaprzeczyć, że konstrukcja pracy jest starannie przemyślana. Perspektywa, jaką zaproponowano jest nowatorska i przystająca do nadrzędnego tematu – gór, himalaizmu polskiego i wspinaczki opowiedzianych z perspektywy bezpośrednich relacji Jerzego Kukuczki. Za istotny element należy uznać stawianie na pierwszym miejscu autora prezentowanych dzienników i listów. Doktorantka nie stara się ukazać Kukuczki takim, jakim chce go widzieć opinia publiczna. Tu

z całą pewnością została zachowana zasada edycji krytycznej nieingerowania w tekst źródłowy, szanowanie intencji autora – wybrzmiało to bardzo dobrze w rozdziałach opisowych, gdy Doktorantka pokazuje, jak wcześniej złe odczytania rękopisów czy nieuzasadnione sklejenie fragmentów dzienników wpływało w sposób wypaczający na znaczenia zapisane w badanych brulionach.

Warto też podkreślić, że przy tak specyficznym zapisie brulionów trudno znaleźć balans między oddaniem zapisu w sposób jak najbardziej wierny a szatą graficzną pozwalającą czytelnikowi na swobodne poruszanie się po tekście. Dlatego oszczędność środków, choć może wydać się mankamentem, w tym wypadku uznaję za walor prezentowanej pracy. Znaczniki nie obciążają dodatkowo tekstu, nie przysłaniają treści.

Gdyby praca trafiła do druku sugerowałabym – akcentowane wcześniej – korekty: ponowne dokładne sczytanie brulionów, dopracowanie noty edytorskiej oraz poprawienie błędów stylistycznych. Chętnie przeczytałabym również objaśnienia o charakterze kulturowym, chyba że Doktorantka ma przekonujące argumenty wskazujące na nadmiarowość takich informacji w tekście.

Na końcu warto dodać, że zamieszczona na końcu pracy bibliografia, jak i materiał ilustracyjny (niewielki, ze względów oczywistych, wyłuszczonej przez Doktorantkę) są świadectwem dobrej orientacji w podjętej problematyce, a także wzbogacają rozumienie wywodu.

Praca pani magister Ilony Chylińskiej, pt. *Edycja krytyczna dzienników i listów Jerzego Kukuczki* spełnia wymogi stawiane pracom doktorskim i wnoszę o dopuszczenie jej autorki do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Jerzy